TYGODNIK.

Cena 20 groszy
z przesyłką pocztową 25 gr.

RoK V. Warszawa, Koniec grudnia 1928 r. Nr. 1 (63).

GŁOS REZERWY

dawniej „Głos oficera rezerwy“ i „Głos oficera, podoficera i szeregowca rezerwy“

poświęcony zespoleniu ideowemu oficerów, podoficerów i szeregowców rezerwy na gruncie ich przynależności do wojska polskiego i przysposobieniu wojskowemu

pod redakcją kpt. rez. STEFANA KRZACZYŃSKIEGO.

Próba sił

Święto dziesięciolecia wskrzeszenia niepodległości, które obchodziliśmy w d. 11 listopada r. b. było nietylko radosnym przejawem świadomości narodu, który pamięta na swój tysiącletni byt niepodległy i na nawiązaną po stuletniej przerwie niewoli nić swej mocarstwowej tradycji. ale było też i próba sił narodowych odrodzonych niemal cudownie w pierwszych dniach wielkiej wojny. o którą modlił się nasz Poeta, zahartowanych w ogniu walk. zakończonych zdobyciem niepodległości w r. 1918 i uwieńczonych w r. 1920 niebywałem w dziejach naszych zwycięstwem.

Ta próba sił narodowych. ten przegląd zwartości i tężyzny naszego miąższu narodowego znalazł najwymowniejszy bodaj wyraz w przeglądzie i defiladzie na polu mokotowskiem. Moment ów objął nietylko wojsko i to co w przyszłości ma być wojskiem, a więc przysposobienie wojskowe młodzieży. W przeglądzie i defiladzie w imponującej liczbie wzięli tym razem udział ci. co byli żołnierzami. co nimi są i będą. a więc nasza rezerwa. Grupa ta imponowała nietylko swą liczbą dziesiątków tysięcy głów. ale daleko bardziej i nadewszystko swą zwartością. swą powszechnością. ogarniającą jako reprezentacja. cały naród. bez dzielących go kiedyś. czy dziś nawet. różnic.

Obecny na uroczystości generalissimus. bohater narodowy i twórca nowoczesnej Estonji gen. Laidoner. który znał dobrze nasze wojsko przed laty dziesięciu. na widok karnych szeregów naszych oddziałów wojskowych wyraził się, iż „wojsko polskie jest najdzielniejszem wojskiem świata“. Istotnie imponuje ono i może imponować swą zwartością, swą spójnią wewnętrzną. swym doskonałym duchem i postawą. Jest ono prawdziwą, najściślejszą emancją. ową „siłą porządną wyciągniętą z łona narodu“. jak tego chciał Sejm Wielki. W wojsku naszem zatarły się już bez śladu nietylko dawne różnice poszczególnych dawnych zaborów ale nawet różnice poszczególnych formacyj, z których wojsko nasze powstało, że wymienimy tylko: Legjony, Korpusy Wschodnie. Armję Błękitną i Wojska Syberyjskie. Te rzeczy zniknęły bez śladu, a jeśli do przykładu mamy się uciec — zapytajmy czem się różnią np. od innych naszych pułków owe pułki. które powstały przed 10 laty na gościnnej ziemi Włoch i które w dniu 11 listopada r. b. na znak braterstwa broni polsko-włoskiej otrzymały od przedstawiciela Italji trąby sygnałowe srebrne? Żyją i żyć będą w poszczególnych emblematach dawne tradycje ale ciało naszego wojska jest jedno i duch jego jest jeden.

W przeciwieństwie do tej wiążącej w jedną treść roboty. którą od lat obserwujemy w wojsku. jeszcze stosunkowo niedawno widzieliśmy, iż w łonie naszej wielkiej rodziny byłych wojskowych pokutowały jakby stare grzechy naszych przodków. jeśli nawet nie waśni partyjne to jakby dawne narowy chodzenia luzem, brak chęci do podporządkowania się, do przyjęcia odpowiedzialności. do pracy zbiorowej. Żyliśmy każdy sobie. zaskorupiając się w dawnych zaborczych zaściankach, w ramach dawnych licznych naszych formacyj wojskowych. nie chcąc słyszeć jedni o drugich. Ten stan rzeczy sprawiał. żeśmy nawet nie znali naszych sił, niewiedzieliśmy, że razem wzięci jesteśmy potęgą. że wzięci razem możemy być i będziemy trzonem narodu.

Ale od niedawna jakby nowy powiał wiew. Zbudziliśmy się z naszych drzemek, czy snów, przetarliśmy wszyscy oczy, przeciągnęliśmy ramiona i podaliśmy sobie dłonie. My wszyscy byli wojskowi polscy po dziesięciu blisko latach wzajemnej obojętności. a nawet nieufności, jeśli już szczerzy być mamy, jakby cudem przypomnieliśmy sobie, iż jesteśmy rycerzami z pod jednego znaku. kolegami mimo barw dawnych naszych mundurów. jesteśmy sobie wszyscy — rodzonymi braćmi.

I święto pierwszego dziesięciolecia naszej odrodzonej Niepodległości zastało nas już razem zebranych w jednem kolisku. W imponującej liczbie 36 tysięcy żołnierza stanęliśmy razem na placu przeglądu. Defilowaliśmy za naszymi kolegami ze służby czynnej przed jedynym naszym. wspólnym dla nas wszystkich Wodzem Naczelnym, a chwili tej przytomni byli dawni nasi wodzowie przeniknięci dziś jednym duchem podziwu dla potęgi przeżywanej chwili.

Nasza liczba. nasza postawa, zwartość i powszechność na placu przeglądu i w defiladzie wykazała nam samym. czem jesteśmy i co zdziałać możemy, gdy będziemy iść razem. Nietylko. patrzały na nas setki tysięcy oczu swoich i obcych. Wierzcie— patrząc na to, że idziemy wreszcie razem wszyscy bez żadnych różnic. rodakom naszym serca rosły. a obcy uświadomili sobie nareszcie. iż Odrodzona Polska nie jest tworem nowym. że jest silnym. zdrowym zespolonym na stal organizmem. którego nikt nie rozerwie.

Karol Poraj-Koźmiński.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej o Panu Marszałku Piłsudskim

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił warszawskiemu korespondentowi „Illustrowanego Kurjera Codziennego“ kilka uwag, poświęconych osobie Pana Marszałka Piłsudskiego.

Pan Prezydent oświadczył: Z Marszałkiem Piłsudskim łączą mnie stosunki od dawien dawna, od lat 34. Nieraz też miałem sposobność podziwiania jego pracy w różnych jej fazach. Muszę też przyznać. że przez cały okres czasu od roku 1894 w rozmaitych rolach widziałem go w jednej prostej linji idącego. linji jasnej i zrozumiałej dla mnie. Marszałek Piłsudski jest dla mnie człowiekiem wyjątkowym i wydaje mi się, że zanim zjawi się człowiek tej potęgi ducha, co Józef Piłsudski. przeminą wieki.

List pasterski ks. biskupa polowego

„Dr. Stanisław Gall z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Drogi Żołnierzu!

Kiedy gwiazda wigilijna na ciemnem rozgorzeje niebie, ze szczerem wzruszeniem zasiądziesz, drogi Żołnierzu, do wspólnej wieczerzy. Z uczuciem synowskiem łamać się będziesz tradycyjnym opłatkiem ze swoim dowódcą, a drogim towarzyszom broni w imię serdecznej przyjaźni złożysz bratnie życzenia. Widząc zaś wokoło uśmiechnięte twarze i pogodne spojrzenia, niemałą radością przepełnisz się w twem poczciwem sercu, a Boskiemu Dzieciątku będziesz śpiewał rozgłośnie nasze piękne staropolskie kolędy.

Wielka bowiem należy się Panu Bogu podzięka za ten skarb bezcenny to jest za wolność i niepodległość Ojczyzny. Ileż wdzięczności okazać powinniśmy Panu Bogu za świetne zwycięstwo, które żołnierz polski pod rozkazami Naczelnego Wodza i Twórcy Wojska Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz oddanych Ojczyźnie dowódców nad wrogami krzyża Chrystusowego i drogiej naszej Ziemi odniósł!

Cześć i hołd składajmy u stóp Królowej Korony Polskiej, w kościołach i przydrożnych kapliczkach, za Jej przemożną opiekę, za hart i moc ducha, którym się cały Naród zbroił i podnosił w walkach z wrażą przemocą.

O drogi mój Żołnierzu! Składaj dzięki Bogu za to. że Cię Polska, jak syna chowała — składaj dzięki za te wolne orły narodowe, które w naszych chorągwiach straż czujną trzymają — za ten oręż, którym wolności możesz bronić, jako największego daru łaskawego Stwórcy i za tę wspólną rodzinę żołnierską, śród której na prawych obywateli i obrońców Ojczyzny każdy się sposobi!

Wpatruj się z tkliwością i serdecznem uczuciem w słodką postać Bożej Dzieciny w stajence Betlejemskiej i ucz się, drogi Żołnierzu. od tego Boskiego Zbawiciela i Miłośnika ludzi, owej wielkiej, ofiarnej i wszechogarniającej miłości! Ożywiony tą serdeczną miłością dla braci swoich. staniesz się godnym imienia Żołnierza Polskiego oraz szlachetnym spadkobiercą bohaterskich obrońców Ojczyzny.

Niechże to Boże Dzieciątko błogosławi tym naszym orężnym zastępom. hartuje ich moc i serca rozpala szlachetną i wzniosłą miłością Ojczyzny!

Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Redakcja „Głosu rezerwy“ prosi wszystkich Czytelników i Przyjaciół pisma o przyjęcie najgorętszych życzeń Świątecznych i Nowego 1929 Roku.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Z dziejów Federacji

Z wiekowej niewoli wyszliśmy podzieleni, skłóceni i rozbici. Społeczeństwo polskie podlegało różnym, nieraz szkodliwym prądom i niezawsze umiało stawić im należyty opór.

Pierwszym czynnikiem, który zaczął wprowadzać do rozbitej duszy Narodu ideę zjednoczenia, był żołnierz, walczący o odzyskanie Niepodległości.

W obliczu odwiecznego wroga wszyscy byliśmy równi, wszystkim nam Polakom groziła całkowita zagłada.

Po odparciu nieprzyjaciela poza granice Kraju wróciła do domów swoich szara brać żołnierska i spostrzegła tem wyraziściej w społeczeństwie brak organizacji, karności i wiary w swoje siły. Żywiołowo przeto garnęła się do pracy organizacyjnej, tworząc liczne Związki, które jednak stały się często terenem niepożądanych wpływów. Każdy bowiem żołnierz, przechodząc do rezerwy i zetknąwszy się z życiem Związku b. Wojskowych, ku wielkiemu swemu zdziwieniu znajdował je skłócone, walczące ze sobą, co znów fatalnie odbijało się na ogólnem życiu społeczeństwa i stanowiło poważne osłabienie w gotowości obronnej Państwa.

Połączenie się Związków b. Wojskowych państw międzysojuszniczych w „Federation Interaliée "des Anciens Combattants" (F. I. D. A. C.) w 1921 r. dawało Związkom Polskim bodźca do pracy nad zjednoczeniem. Jednak sześć lat prób nie dawało pożądanych wyników, albowiem Związki nadużywały F. I. D. A. C. do swoich egoistycznych celów, nie dopuszczając doń innych Związków.

Związki b. Wojskowych posiadają zadania stosunkowo ograniczone i zasadą ich życia, podobnie jak w armji czynnej, jest karność i jednolitość.

Nie mogą i nie powinny przeto na nie oddziaływać wpływy postronne, a tembardziej partyjne, polityczne, które stawiają sobie, jak wiadomo, za cel rozdwajanie społeczeństwa na klasy i grupy, rozdwajanie, kryjące w sobie śmierć jednolitości ducha wielkiej armji rezerwowej.

Związki b. Wojskowych z zadowoleniem to odczuły, że w ostatnich dwóch latach walki partyjne i polityczne w narodzie ucichły.

Uważając za swój moralny obowiązek przodowania społeczeństwu przykładem karności i ofiarności, Związki b. Wojskowych postanowiły ujednostajnić i usprawnić swoje życie związkowe i wreszcie połączyć się w Związek Związków.

Podczas, gdy Zarządy Główne prowadziły długie i często bezowocne rozmowy, idea zjednoczenia tak silnie poszła naprzód, że organizacje prowincjonalne samorzutnie poczęły tworzyć regjonalne Związki Związków.

Pierwsze, jako najbardziej zagrożone przez zewnętrznego wroga, wystąpiło Wilno, tworząc we wrześniu 1927 roku Związek Organizacyj Wojskowych (Z. O. W.), do którego weszły wszystkie bez wyjątku tamtejsze Związki b. Wojskowych województwa wileńskiego.

Drugim był Białystok, stojący również na straży Rzplitej od północnego wschodu, który w styczniu 1928 r. utworzył Z. O. W. województwa białostockiego.

Tymczasem narady i rozmowy i w Warszawie doszły do tego już punktu, że dnia 9 lutego 1928 r. została powołana do życia „Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny".

Na drugiem zebraniu delegatów Związków, które odbyło się dnia 14 lutego 1928 r. w lokalu Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy wybrano Prezydjum Zarządu Federacji w następującym składzie:

Prezes — Generał brygady dr. Górecki Roman;
I Wice-prezes — Mecenas Perzyński Stefan;
II Wice-prezes — Daremniak Wincenty;
Sekretarz Generalny — Wojtecki Aleksander;
Skarbnik Generalny — Strzelczyk-Wysocki Sylwester.

Dla zamanifestowania jednolitości wielkiej armji rezerwowej, odbył się dnia 26 lutego 1928 roku w Warszawie inauguracyjny Zjazd Federacji.

Do jakiego stopnia idea zjednoczenia trafiła na grunt podatny, dowodzi Zjazd właśnie, na który przybyli delegaci ze wszystkich zakątków Państwa w liczbie około 3.000.

Federacja zwróciła się do b. Wojskowych z odezwą tej treści:

„Ramię przy ramieniu walczyliśmy o te same ideały i ciążą na nas jednakowo te same obowiązki, a w przyszłości czekają nas te same zadania. Siła i potęga nowoczesnego Państwa spoczywa na wielkiej, potężnej armji rezerwowej, której właśnie jesteśmy członkami. Rozdrabnianie się na grupki jest zbrodnią w obliczu świętego i dla żołnierza najważniejszego obowiązku obrony całości i niepodległości Ojczyzny.

Wzywamy Was, Rezerwiści i b. Wojskowi, do pracy nad zjednoczeniem się i do położenia silnych fundamentów pod budowę jednolitego ducha potężnej armji rezerwowej, bez którego nie może być bezpieczną przyszłość naszym znojem i naszą krwią wywalczonego Państwa".

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w Katedrze św. Jana.

Piękna sala Rady Miejskiej, przybrana w sztandary narodowe, z trudem pomieściła uczestników Zjazdu i zaproszonych gości w liczbie około 5.000 osób.

Dwadzieścia kilka pocztów sztandarowych zajęło miejsca obok prezydjum.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, oraz liczni przedstawiciele władz naczelnych.

Obrady zagaił dłuższem przemówieniem p. Gen. Górecki, poczem witali Zjazd: Wice-minister Spraw Wojskowych Gen. Konarzewski i inni przedstawiciele władz.

Znakomity powieściopisarz i niezłomny bojownik o niepodległość, Wacław Sieroszewski, który zawsze z całą gotowością i młodzieńczym zapałem popiera każdy pożyteczny objaw życia b. Wojskowych, w dłuższem przemówieniu podkreślił, że zjednoczenie wysiłków w tak ważnej dla narodu dziedzinie, jaką jest wielka armja rezerwowa, jest ogromnem posunięciem naprzód w wydajności życia narodowego i ułatwieniem rozwoju kulturalnego, co posiada wielką doniosłość dla rozwoju całej ludzkości.

Po obradach ruszył wielotysięczny pochód do Belwederu dla złożenia hołdu najzasłużeńszemu Budowniczemu Polski nowoczesnej, pierwszemu Żołnierzowi Niepodległej Polski, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Marszałek Piłsudski wyszedł do zebranych na balkon i wśród tysiącznych okrzyków dziękował za tak szczere objawy przywiązania i oddania.

W imieniu Zjazdu witał Marszałka mec. Perzyński. Po kilkuminutowej gawędzie Marszałek przyjął w swoim gabinecie ściślejszą delegację Zjazdu, informował się o pracach Federacji i życzył jej najpomyślniejszego rozwoju.

Następne kilka miesięcy Federacja poświęciła pracom organizacyjnym.

(D. n.) *Aleksander Wojtecki.*

Rocznica Wyzwolenia Wielkopolski

Odezwa

Z powodu 10-lecia powstania wielkopolskiego Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ogłasza następującą odezwę:

„Żołnierze Rezerwiści i Powstańcy Wielkopolscy!

W on czas wielkiej wojny narodów, jako żołnierze różnych formacji, zbrojni w przodków naszych sławę i matek błogosławieństwo, złożyliście na ołtarzu Ojczyzny życie wasze i krew i znoje.

Płomień serc waszych stopił w stal zwycięstwa wszystkie orjentacje, formacje i programy, wszystkie podziały i przeszkody.

A z tego zrodziła się Polska wyzwolona.

Lecz zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska — jak powiedział Marszałek Józef Piłsudski. To też dziś znowu ponad waśnie partyjne i animozje osobiste stajecie pod sztandarem Federacji, by jako Wielka Armja Rezerwowa stać się drugą obok Armji Czynnej opoką wolności i słusznych praw narodu polskiego.

W dniu więc, kiedy najwierniejsi synowie Polski, niezłomni bojowcy o wolność narodu, rycerscy i wytrwali synowie ziemi Wielkopolskiej obchodzą rocznicę powstania 1918 r. jak Polska długa i szeroka zaintonujmy pieśń przysięgi:

„Nie damy ziemi skąd nasz ród".

Gen. Dr. R. Górecki
Prezes Zarządu Głównego
Federacji Polskich Związków
Obrońców Ojczyzny.

Warszawa, 27 grudnia 1928.

Zjazd w Poznaniu

Dnia 20 grudnia b. r. odbyło się zebranie Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, pod przewodnictwem Prezesa Gen. dr. R. Góreckiego.

Z pośród wielu prac należy podnieść, że Federacja Wielkopolska urządza wielki zjazd powstańców wielkopolskich dn. 27 grudnia b. r. w Poznaniu, w którym inne dzielnice państwa będą reprezentowane przez liczne poczty sztandarowe i przez delegacje ludowe, jak górale, krakusi i górnicy w swoich strojach.

Następnie przyjęto jednogłośnie dalsze trzy Związki do Federacji, tak iż liczba związków zjednoczonych wynosi 19. Zarząd Główny uchwalił powołać do życia Komitet Budowy domu Federacji w centrum miasta na siedzibę wszystkich związków.

Zebrani przyjęli entuzjastycznemi oklaskami wiadomość, że Pan Prezydent Rzplitej raczył objąć protektorat nad Federacją.

Dziesięcioro Przykazań Wojskowego Rezerwy

Jam jest Ojczyzna twoja,
która w aureoli
zwycięstwa, ciebie wywiodła
z trzech domów niewoli.

I.

Mężne, pełne miłości, nieulękłe serce,
Jeżeli raz już szczerze oddałeś żołnierce —
Pozostaniesz jej wierny z całej duszy głębi,
Póki-ć w żyłach tętniącej śmierć krwi nie oziębi!

AREJ.

Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej

Pułk jazdy Stowarzyszenia

Jednym z nadzwyczaj ciekawych eksperymentów w dziedzinie prac przysposobienia wojskowego na terenie Wielkopolski było samorzutne i rzec można zaimprowizowane utworzenie w r. b. pułku kawalerji z b. wojskowych i zupełnie surowych ochotników oraz dwukrotny w ciągu tego roku występ tego pułku w d. 27.V r. b. w czasie bytności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Wielkopolsce, oraz w dn. 11.XI r. b. na uroczystym obchodzie dziesięciolecia odzyskanej Niepodległości Państwa.

Twórcą pułku, inicjatorem i organizatorem pomysłu, jest obecny dowódca pułku i prezes okręgu południowo - poznańskiego Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. rtm. rezerwy Jarosław Garliński. Wychodząc z założenia, iż próba stworzenia takiego pułku jeśli nawet nie odciąży wojska w ogromie jego zadań pokojowych, to w każdym bądź razie dać może pierwszorzędny materjał doświadczalny, rtm. Garliński obiera teren działania okręgu południowo - poznańskiego Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych R. P., pokrywający się z terenami powiatów: Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Krotoszyn, Koźmin, Pleszew i Jarocin i na tej przestrzeni województwa rozpoczyna akcję organizacyjną.

Akcja ta bierze za punkt wyjścia przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tamte strony i zrozumiałe zupełnie z tego względu ogólne podniesienie się zainteresowań patrjotycznych i społecznych ludności miejscowej a po uzgodnieniu z szefem sztabu O. K. i oficerem przysposobienia wojskowego tegoż korpusu podzielona zostaje na 2 etapy.

Pierwszy z tych etapów, związany ściśle z przybyciem Pana Prezydenta nazwać możemy „improwizacyjnym" drugi — dla przeprowadzenia całego szeregu prac utrwalających myśl rzuconą — etapem „organizacyjnym".

Patrząc na rzecz samą z pewnej perspektywy oddalenia dzielących nas od daty 27 maja r. b. kilku miesięcy przyznać musimy, iż pierwszy z omawianych tu etapów może być nazwany prawdziwym sukcesem, prawdziwym rekordem pracy twórczej w dziedzinie jeśli się tak wyrazić wolno, jak się to dawniej mówiło „pospolitego ruszenia". Rotmistrz Garliński dobiera sobie pomocników z liczby zamieszkujących na terenie oficerów rez. kawalerji, artylerji a nawet obywateli cywilnych, ewidencjonuje zadeklarowany materjał końki i ludzki, dzieli powiaty na rejony szwadronów i plutonów i ponawiając wciąż starania o terminowy przydział ekwipunku i uzbrojenia w D. O. K. przy minimalnych kosztach wystawia istotnie w wyznaczonym przez siebie terminie pułk kawalerji.

Całość prac przygotowawczych trwała około 6 tygodni. Od połowy kwietnia do dnia 27 maja r. b., przyczem dopiero dnia 2 maja otrzymano pierwszą część, a dnia 17 maja — drugą część transportu rzędów i uzbrojenia. Ćwiczenia odbywały się tylko w święta i niedziele ze względu na roboty polne. W ćwiczeniach tych ogromne usługi oddali podoficerowie zawodowi w liczbie 6, przysłani przez 15 p. uł. oraz częściowo oficerowie, którzy też posiadali duże braki w wiadomościach z powodu tego, iż dawno już stosunkowo przeniesieni zostali do rezerwy.

Pułk (4 szwadronowy) otrzymał nazwę Pułku Jazdy Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. Okr. Połudn.-Poznańskiego i wystąpił na defiladę przed Panem Prezydentem, a nawet wystawił szwadron asystencyjny prezentujący się doskonale. Całość wy-

niosła około 600 koni (z tego 80 proc. dostarczyły folwarki), umundurowanie nadesłane w ostatniej chwili przedstawiało duże braki, ale pułk posiadał jako uzbrojenie lance z chorągiewkami i ogólnemu wyglądowi jego nie wieleby można zarzucić.

Tak więc część pierwsza zamierzenia z dn. 27 maja r. b. została dokonana. Stworzony rzec można z niczego pułk zdobył sobie pochwalne uznanie Prezydenta Rzeczypospolitej, organizator zaś, twórca i dowódca pułku nagrodzony został złotym krzyżem zasługi.

Przechodząc do drugiego etapu pracy, t. j. do prac utrwalających organizacyjnie myśl samą w ramach istniejących możliwości i norm, — to zagadnienie samo przedstawia wciąż jeszcze szereg poważnych dezyderatów. Wprawdzie pułk ten wystąpił znów niedawno w pełnym swym składzie w uroczystościach 11 listopada r. b. ale wystąpienie to nosiło znowu znamiona doraźnej improwizacji. Istnieje wprawdzie zewidencjonowany materjał ludzki i zdeklarowany materjał koński, ale pułk nie posiada ani umundurowania ani uzbrojenia, ani ekwipunku.

Wszystkie te przedmioty na dzień 11 listopada musiały być więc znów wypożyczone i otrzymane zostały w ostatniej chwili. Daleko jednak ważniejszym brakiem jest brak podwalin ustawodawczych, czy choćby rozkazodawczych. Istniejący bowiem „de facto" pułk jazdy p. w. nie może się dziś doczekać jakichkolwiekbądź norm organizacyjnych, ujmujących to zagadnienie „de jure". A przecież wystarczyłby tu całkowicie w tym względzie jakiś ramowy choćby tylko rozkaz D. O. K.

W obecnym stanie rzeczy niewiadomo zgoła jak dalece pokrywa się fakt istnienia pułku i przeprowadzona już spora część związanej z tem pracy z całokształtem prac i zamierzeń jeśli już nie wojska samego, to choćby tylko przysposobienia wojskowego wspomnianych terenów.

Nie znamy opinji czynników miarodajnych co do tego, czy uważają one istnienie pułku za wskazane, czy nie. Już sam choćby tylko fakt, że pułk ten de facto istnieje, że przy pomocy wojska dwukrotnie w ciągu roku mógł wystąpić i że potrafił wyglądem swym usprawiedliwić swą użyteczność — pozwala żywić nadzieję, iż władze miarodajne pozwolą mu istnieć nadal.

Zezwolenie to jednak musiałoby obecnie wyrazić się w formie konkretnej a zatem w rzuceniu podstaw prawnych (rozkaz organizacyjny), wydatnej pomocy (przydział ekwipunku), a nawet udzieleniu zrozumiałych zupełnie przywilejów (zaliczenie odbytych ćwiczeń i t. p.).

K.

Życzenia Świąteczne

Zarząd Główny Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej śle wszystkim Zarządom Okręgów, Kół i Placówek, wszystkim członkom Stowarzyszenia i wszystkim bratnim organizacjom serdeczne życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Depesza do posła Kościałkowskiego

Z okazji wyboru posła Kościałkowskiego na prezesa Sejmowej Komisji Wojskowej, prezydjum Stowarzyszenia wysłało w dniu 15 listopada r. b. następującą depeszę gratulacyjną:

„Poseł Kościałkowski Sejm, Warszawa.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej szczęśliwy i dumny, że prezes jego, major Marjan Zyndram-Kościałkowski, zajął wysoką i odpowiedzialną godność Prezesa Sejmowej Komisji Wojskowej, śle gorące pozdrowienia i życzenia owocnej pracy ku dobru naszej wspaniałej Armji i ku umocnieniu mocarstwowego znaczenia Ziemi Polskiej.

Wiceprezes Stefan Perzyński,
Sekretarz generalny Stefan Krzaczyński".

Walne Zgromadzenia Kół

Zarząd Główny Stowarzyszenia przypomina wszystkim placówkom i kołom, że w myśl § 11 statutu w miesiącu styczniu należy zwołać walne zgromadzenia wszystkich placówek i kół i sprawozdania z tych zgromadzeń przysłać do Zarządu Głównego bezpośrednio.

SEKRETARZ GENERALNY STOWARZYSZENIA REZERWISTÓW I BYŁYCH WOJSKOWYCH ZAPRASZA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA DO POMOCY W PRACACH BIUROWYCH.
(TELEFON 168-74)

Karol Poraj-Koźmiński „Z ułanami Beliny"

W tych dniach zjawiła się w sprzedaży piękna książka — pamiętnik, z pierwszych lat wielkiej wojny, ułana pułku Beliny Karola Poraj - Koźmińskiego, dziś porucznika, przydzielonego do Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych.

Książka ta, zawierająca 240 stron druku, wydana jest na bogatym kredowym papierze i posiada ówczesne podobizny najzasłużeńszych i zasłużonych żołnierzy, jak Marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Sosnkowskiego, Dreszera i Zaruskiego; płk. Belinę, Wieniawę, Wacława Sieroszewskiego i wielu innych.

Wspomnienia pisane są pięknym, znanym naszym czytelnikom, piórem por. Koźmińskiego, który, by dostać się do Legjonów, przyjechał aż z Rostowa nad Donem i podczas opuszczania przez naszych ówczesnych opiekunów, moskali, Warszawy, przedostał się przez linję bojową i z dumą, natychmiast, naciągnął na siebie mundur legjonisty.

„Z ułanami Beliny" czyta się z niesłabnącem zajęciem, jednym tchem.

Każdy rezerwista i były wojskowy powinien zaraz nabyć sobie i przeczytać tę piękną książkę, tembardziej, że kosztuje ona tylko 6 złotych.

Żądajcie we wszystkich księgarniach.

Od Redakcji.

Prosimy o nadsyłanie do redakcji naszego pisma korespondencji z życia Stowarzyszeń na prowincji.

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków

WALNE ZGROMADZENIE

10 listopada b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku, na którym zostały uchwalone zasadnicze zmiany w statucie Związku, a mianowicie:

1) Nazwa Związku Kaniowczyków została zmieniona na „Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków".

2) Generał *Żeligowski Lucian* został przez aklamację obrany honorowym członkiem Związku.

3) Do kategorji zwyczajnych członków zostali zaliczeni wszyscy b. oficerowie, urzędnicy, szeregowi, siostry miłosierdzia i równorzędni, którzy pełnili służbę w II korpusie W. P., 4 Dywizji gen. Żeligowskiego, organizacji Agitacyjno - Werbunkowej, formacji powstałych z II korpusu i Związków Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego.

4) Do kategorji członków nadzwyczajnych zostały zaliczone wszystkie osoby wojskowe w służbie czynnej, wymienione w § 3.

5) Do kategorji członków wspierających zostali zaliczeni potomkowie Kaniowczyków i Żeligowczyków i te osoby, które nie będąc w formacjach wyszczególnionych w § 3 — popierały jednak i współdziałały w ich tworzeniu oraz osoby, popierające obecnie cele związku.

Wyszczególnione zmiany w statucie zostały uchwalone z tego względu, że poprzedni statut przewidywał należenie w charakterze członków zwyczajnych i nadzwyczajnych do związku, tylko tych osób z b. frontu rumuńskiego b. armji rosyjskiej i 2 karpackiej brygady, które przyjmowały udział w Bitwie Kaniowskiej. Walne Zgromadzenie wyszło z założenia, że bitwa pod Kaniowem była tylko jednym z z wybitnych epizodów w całej pracy Związku W. P. Frontu Rumuńskiego, a więc nie jest słusznem, ażeby te osoby, które tworzyły II Korpus W. P., a ze względów służbowych lub przypadkowych nie przyjmowały udziału w bitwie, nie miały pełni praw w Związku.

Następnie po bitwie Kaniowskiej pracę kontynuowano — powstały nowe formacje, jak 4 Dyw. Gen. Żeligowskiego, 3 Dyw. Syberyjska, Oddział Murmański i t. d. Walne Zgromadzenie, dążąc do włączenia do Związku wszystkich osób, które współpracowały, poczynając od tworzenia Związków Wojskowych Polaków na Froncie Rumuńskim aż do wkroczenia w zorganizowanych szeregach 4 Dyw. Strzel. Gen. Żeligowskiego do Niepodległej już Ojczyzny — rozszerzyło konsekwentnie kategorje członków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Przyjmując pod uwagę, że dzięki pracy Z. W. P. Frontu Rumuńskiego, powstały dwie większe jednostki, a mianowicie II korpus, którego losy związane są z bitwą pod Kaniowem i 4 Dyw. Strzelców, której imię związane jest z osobą Gen. Lucjana Żeligowskiego, Walne Zgromadzenie postanowiło te dwa dorobki naszej pracy uwzględnić w samej nazwie związku i dlatego uchwalone zostało przemianowanie „Związku Kaniowczyków" na „Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków".

Niezależnie od tych zasadniczych motywów, wprowadzono zmiany, rozszerzające podstawy prac Związku i umożliwiające znaczne powiększenie liczby jego członków. Da to możność stworzenia silnej organizacji, a m. in. osiągnięcia wreszcie własnego lokalu związku i zaangażowania jednego stałego płatnego urzędnika, któryby się całkowicie zajął załatwianiem spraw, związanych z poszczególnemi zadaniami związku, a mianowicie: udzieleniem pomocy poszczególnym członkom, czy to w formie poszukiwania dla nich pracy, czy załatwiania ich spraw w stolicy i t. p.

W dalszym rozwoju prac związku, będziemy dążyli do zorganizowania własnej bibljoteki i świetlicy, oraz przystąpimy do zorganizowania osadnictwa, kooperatywy rolnej i mieszkaniowej.

Wszystkim tym zadaniom Związek potrafi podołać, o ile będzie miał dostateczne fundusze, a w tym celu niezbędne jest, ażeby wszyscy ci, co walczyli przed 10 laty bądź pod sztandarami II korpusu, bądź też 4 Dyw. Gen. Żeligowskiego — zapisali się do naszego Związku. Było nas około 15.000 ludzi i tylko składki członkowskie po złotemu miesięcznie dałyby realny wpływ do kasy związku w kwocie 180.000 zł. p. rocznie, — którymi operując mądrze i uczciwie można byłoby dać oczywiste korzyści materjalne członkom Związku.

A więc, stając do pracy realnej, do pracy organizacyjnej, apelujemy do wszystkich, ażeby zapisywali się do Związku sami, wyszukiwaliby swoich kolegów, którzy o Związku nic nie wiedzą i skłaniali ich do przystąpienia do naszego zrzeszenia.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

W dniu 10 listopada b. r. o godzinie 13 odbyło się poświęcenie nowego Sztandaru Związku. Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska i Prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Generał dr. Roman Górecki.

Ceremonja odbyła się w obecności znacznego grona osób, wśród których byli delegaci wszystkich związków wojskowych Polaków, a Legja Inwalidów przybyła z pocztem chorągwianym.

Gen. Górecki wygłosił przemówienie, podkreślając naszą dawną pracę i wyróżniając nas w ten sposób, że my pierwsi postawiliśmy na forum międzynarodowem sprawę uznania przez mocarstwa sprzymierzone — Niepodległości Polski jako warunku zawarcia pokoju i uzyskaliśmy deklarację Jaską z dnia 2 marca 1918 roku i że ze wszystkich formacji wschodnich tylko my jedni jako 4 Dyw. Gen. Żeligowskiego wróciliśmy do kraju z bronią w ręku, znakomicie przyczyniając się do odparcia ukraińców od Lwowa (bitwa Jazłowiecka w 1919 roku).

Po ceremonji odbyło się śniadanie, które zaszczycili swą obecnością Pani Marszałkowa Piłsudska i Gen. Górecki. Podczas ceremonji poświęcenia sztandaru Zarząd wręczył chrzestnym rodzicom honorowe odznaki Krzyża Kaniowskiego i odnośne legitymacje.

Sztandar Związku składa się z drzewca i płachty. Drzewce jest koloru jasno - orzechowego, zakończone bronzową gałką werniksowaną, na której osadzony jest bronzowy orzeł jagielloński z posrebrzanym korpusem i skrzydłami i złoconemi łapkami i dziobem.

Płachta składa się z dwóch kwadratowych płatów jedwabnej materji o wymiarze 1 m. 30 cm. zszytych razem; pomiędzy płatami wszyte są ocalone resztki dawnego pułkowego sztandaru II korpusu W. P., stanowiące duszę sztandaru.

Na prawej — purpurowej stronie sztandaru wyhaftowana jest odznaka kaniowska, a na górnym i dolnym brzegu płachty nazwy siedzib byłych związków armji i frontu: „Roman, Botocsani, Burlad, Jassi, Odessa, Chisinau", nad odznaką łukowy napis „Związek", pod odznaką napis „Kaniowczyków".

Na lewej — purpurowej stronie sztandaru wyhaftowana pośrodku odznaka b. 4 Dywizji Strzelców gen. L. Żeligowskiego.

Na tejże stronie będą wyhaftowane, po uzyskaniu na to zgody p. gen. Żeligowskiego, nazwy bitew, stoczonych przez 4 Dyw. Strzel.

PRACE HISTORYCZNE.

Zarząd związku poczynił starania, które zostały uwieńczone powodzeniem, a mianowicie kpt. Włodzimierz Rupniewski został przydzielony do Biura Historycznego celem opracowania historji II korpusu i 4 dyw. gen. Żeligowskiego.

Kpt. Rupniewski zbiera materjały historyczne i sprawa ta postępuje w ten sposób, że praca zostanie ukończona w ciągu 1929 roku.

Na wydatki związane z opracowaniem historji — Zarząd Związku zobowiązał się w roku 1929 wpłacić 200 zł., a na wydawnictwo samej książki będziemy potrzebowali około 3 — 4 tysięcy. Jako aneks do historji naszych formacyj zostanie załączony spis wszystkich osób, które walczyły w tych formacjach, lub przyczyniły się i współpracowały przy ich tworzeniu.

Wobec powyższego zwracamy się do kolegów, ażeby zapisywali się do związku i nadsyłali swoje życiorysy ze szczegółowym opisem ich udziału w naszej pracy jak również nadesłali posiadane przez nich materjały historyczne (znaczki, legitymacje, dokumenty, fotografje etc.) przyczem, na życzenie, materjały po wykorzystaniu ich, zostaną zwrócone właścicielom.

Zwracamy się do kolegów z prośbą o poważne traktowanie tej sprawy, i nie będzie naszą winą, jeżeli, zawdzięczając brakowi materjałów historycznych — praca ich nie będzie należycie w historji formacji uwzględniona, lub nie znajdą swego nazwiska na liście uczestników walk i pracy organizacyjnej.

Kasa Chorych m. Warszawy

Krótki zarys rozwoju

Kasa Chorych m. Warszawy, zorganizowana, podobnie jak wszystkie Kasy Chorych w Polsce, na zasadzie ustawy z dn. 19./V. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu pracowników na wypadek choroby, ma za zadanie niesienie pomocy lekarskiej swym członkom i zabezpieczenie ich od skutków niezdolności do pracy w czasie trwania choroby.

Z tego względu świadczenia Kasy dzielą się na 1) świadczenia lekarskie i 2) świadczenia pieniężne. Świadczenia lekarskie udzielane są w postaci porad lekarskich w ambulatorjach i w domu obłożnie chorych oraz wydawania leków, opatrunków i środków pomocniczych, świadczenia pieniężne są wypłacane, jako zasiłki za czas niezdolności do pracy, zasiłki dla położnic i na karmienie oraz zasiłki pogrzebowe.

Ażeby sprostać skreślonym wyżej zadaniom, Kasa Chorych m. Warszawy stworzyła stopniowo wielki aparat leczniczy, pozwalający jej nietylko na udzielanie pierwszej pomocy, ale na przeprowadzanie systematycznego leczenia, a nawet na stosowanie najnowszych metod specjalistycznego leczenia z szerokiem uwzględnieniem przyrodolecznictwa.

Ambulatorja i zakłady lecznicze

Po ośmiu latach istnienia Kasa Chorych m. Warszawy posiada obecnie liczne różnego rodzaju ambulatorja i zakłady lecznicze, a mianowicie:

a) Ambulatorja ogólne, w których udzielana jest pomoc lekarska przez lekarzy wszystkich specjalności chorym przychodzącym: przy ul. Marjańskiej Nr. 1, Marszałkowskiej Nr. 107, Solec 93, Mławskiej 6-8, Gdańskiej 29, Puławskiej 5, Śniadeckich 6, Grójeckiej 26, Wolskiej 66, Żytniej 40, Leszno 140, Dzikiej 63, Jagiellońskiej 34, Warmińskiej 31, Krypskiej 10, dwa ambulatorja zamiejscowe w Brwinowie i Milanówku oraz 32 ambulatorja fabryczne.

b) Ambulatorja dentystyczne: przy ul. Mokotowskiej 61, Solec 93, Małej 14, Przyokopowej 1, Karmelickiej 29, Warmińskiej 31, oraz instytut chirurgiczno-stomatologiczny przy ul. Marjańskiej Nr. 1.

c) Zakłady przyrodolecznicze i specjalne: Szpital ginekologiczno-chirurgiczny, Solec 93, Zakład Rentgenologiczny, Puławska 5, Zakład przyrodoleczniczy, Smolna 10, Zakłady elektro - helio - termo - terpeutyczne przy ul. Mokotowskiej 61, Mławskiej 6-8, Jagiellońskiej 34, Zakład ortopedyczny przy ul. Jagiellońskiej 34, Laboratorjum chemiczno - bakterjologiczne Solec 93, gdzie wykonywane są analizy dla celów djagnostycznych, Pogotowie Ratunkowe Kasy Chorych, ul. Solec 93.

d) 9 wielkich własnych aptek, Centralną składnicę sanitarną, Wytwórnię chemiczno-farmaceutyczną, Wytwórnię zastrzyków podskórnych, własny tabor samochodowy, składający się z 15 samochodów.

We wszystkich wymienionych ambulatorjach i zakładach leczniczych Kasa Chorych m. Warszawy posiada: 158 gabinetów lekarskich, a w tej liczbie: dla chorób wewnętrznych — 41, dziecięcych — 10, nerwowych — 4, ginekologicznych — 9, chirurgicznych — 12, oczu — 6, uszu, gardła i nosa — 5, wenerycznych — 13, dróg moczowych — 1, odmy sztucznej — 1, ortopedycznych — 2, zabiegowe — 3, nadto 12 gabinetów wspólnych dla różnych specjalności i 33 gabinety w przychodniach fabrycznych.

Z pośród wielu urządzeń należy wymienić, że w gabinetach dentystycznych znajduje się 49 foteli, w gabinetach przyrodoleczniczych 19 lamp kwarcowych, oraz jeden wielki aparat „Stabilivolt" do głębokiej terapji.

Gospodarka finansowa

Stosunki finansowe Kasy Chorych m. Warszawy z czasów markowych, t. j. do 1924 roku nie mogą być omawiane ze względów zrozumiałych, gdyż stała dewaluacja uniemożliwia jakiekolwiek porównania i zestawienia.

Tem niemniej dla orjentacji podajemy, że bilans w 1920 r. zamknięto sumą 382.347.344 marek pol., a w roku 1923 — sumą 881.660.377.293 marek pol.

Dopiero od 1924 roku bilanse Kasy sporządzane w złotych, umożliwiają uskutecznienie współmiernych zestawień. A więc w roku 1924 bilans Kasy został zamknięty sumą 18,738,293 zł.; na świadczenia wydano — 10.310,677 zł., w tem zasiłki pieniężne wyniosły 3.450,696 zł.; administracja kosztowała — 2,303,370 zł.

W roku 1927 suma te wzrosły niemal dwukrotnie: bilans został zamknięty sumą zgórą 36.000.000 zł.

W dochodach przypis składek wyniósł 33.720,800 zł., procenty, zwroty za inkaso, kary i różne wpływy — resztę. Na świadczenia lekarskie wydano około 20.000.000 zł., na zasiłki pieniężne około 6.500,000 zł., na administrację około 3.500.000 zł., odpisano na fundusz zapasowy około 3.300.000 zł., inne wydatki, jak amortyzacja (ruchomości i nieruchomości, Składki na Związek Kas) i wydatki podzielne wyniosły około 750,000 zł., różnica faktycznych wpływów i wydatków stanowi rezerwę na pokrycie nieściągalnych należności wszelkiego tytułu.

Działalność lecznicza w 1927 roku

Według opracowanych dotychczas prowizorycznych danych, dotyczących działalności lekarskiej Kasy Chorych m. Warszawy, w roku ubiegłym udzielono ogółem 3.172,983 porad, co w porównaniu z rokiem 1926, w którym udzielono 2,721,983 porad wykazuje wzrost liczby porad około pół miljona. W 15 przychodniach ogólnych, udzielono 2,121,375 porad, oprócz tego lekarze rejonowi i specjaliści udzielili na mieście w domu chorego 325,490 porad.

Najwięcej porad przypada na choroby wewnętrzne — 536,728, następne miejsca zajmują kolejno choroby skórno-weneryczne — 318,822 porady, chirurgiczne — 314,616, dziecięce — 186,383, oczne — 182,649, ginekologiczne — 163,746, gardła uszu i nosa 128.914, nerwowe — 81.490, płucne — 12,877, ortopedja 9,154 itd.

Największa frekwencja chorych była w przychodni przy ul. Jagiellońskiej, gdzie udzielono 313,326 porad, poczem następuje Marjańska 310,381, Solec 276,961, Mławska — 248,302, Żytnia — 238,733, Wolska — 154,283 i Puławska 103,074 porad.

W 6 przychodniach dentystycznych udzielono 480.754 porady, w tem wykonano różnych zabiegów operacyjno-chirurgicznych w instytucie stomatologicznym przy ul. Marjańskiej — 5.717, usunięto 58.950 zębów i założono 102.034 plomby.

W 6 zakładach przyrodoleczniczych udzielono ogółem 243.374 zabiegi, z których korzystało 18,618 osób.

Pogotowie Kasy załatwiło 41.604 wezwań, w tem wyjazdów akuszeryjnych — 3,688, ogólnych — 23.311, uskuteczniono 7,938 przewozów i udzielono 2.467 porad w izbie opatrunkowej.

W 9 aptekach Kasy Chorych wydano ogółem lekarstw i środków opatrunkowych na 3,743.333 recepty.

Według miesięcy najwyższe liczby wydanych leków przypadają na miesiące: marzec — 361.764 recepty i na grudzień — 361.930 najniższa — 251,873 recepty na lipiec.

Pod względem liczby wydanych leków pierwsze miejsce zajmuje apteka przy ul. Marjańskiej, która wydała leków na 696.940 recept.

Zasiłków pieniężnych ogółem wypłacono około 6.420.000 zł. za przeszło 2,130.000 dni niezdolności do pracy.

Największą sumę wyniósł zasiłek 60-procentowy, bo prawie 4,700.000 zł., który wypłacono za przeszło 1,000.000 dni.

W roku zaś poprzednim 1926 ogółem wypłacono zasiłków 4.811.225 złotych.

To znaczy, że w roku ubiegłym 1927 wypłacono zasiłków prawie o 33 proc. więcej niż w roku 1926.

Rozwój instytucji

Tak wielki rozwój zakładów leczniczych Kasy Chorych m. Warszawy, w stosunkowo krótkim czasie, spowodowany został szybkim wzrostem liczby uprawnionych do świadczeń oraz nieustannie zwiększającą się frekwencją.

Zestawienie kilku cyfr z roku 1920 i 1927 charakteryzuje to w sposób dosadny.

Gdy w roku 1920 było uprawnionych do świadczeń ogółem 134.179 osób, w r. 1927 liczba ta dosięgła 411.968.

Pociąga to za sobą konieczność zakładania nowych ambulatorjów i tworzenia nowych zakładów leczniczych o coraz szerszym zakresie działalności.

To też gdy w r. 1920 personel Kasy wynosił 975 osób, a w tej liczbie 204 lekarzy, w 7 lat później, t. j. w r. 1927 liczba pracowników Kasy przekracza 2.000 osób, w tem lekarzy 510, aptekarzy 240 itd.

W znacznie szybszem tempie, niż liczba członków i pracowników wzrasta frekwencja ubezpieczonych. Na poparcie tego twierdzenia sięgniemy znów po cyfry. W roku 1920 ogółem udzielono 69,890 porad i wydano 60.794 leków — w r. 1927 — udzielono 3,172,983 porady (bez pomocy Pogotowia i zabiegów w zakładach przyrodoleczniczych) i wydano leków na 3,743.333 recepty.

Ponieważ w ciągu ostatnich paru lat liczba uprawnionych zmienia się stosunkowo nieznacznie, należałoby sądzić, że i frekwencja chorych nie powinna wykazywać większych odchyleń od pewnej normy.

Rzeczywistość jednak wykazuje zupełnie co innego.

Naprzykład różnica liczby uprawnionych do świadczeń w r. 1926 i 1927 wynosiła około 20.000 osób, wzrost zaś liczby porad przekracza 500.000.

Fakt ten znajduje wytłomaczenie w tej okoliczności, że w ostatnich latach Kasa Chorych m. Warszawy stworzyła cały szereg zakładów przyrodoleczniczych i specjalistycznych, stosując na coraz szerszą skalę najnowsze metody leczenia.

W wyniku daje to znaczny bardzo wzrost frekwencji, gdyż ubezpieczeni, mając ułatwioną możność gruntownego leczenia się bardzo chętnie z niej korzystają, stwierdzając tem celowość wprowadzonych przez Kasę inowacji.

Dalsza rozbudowa

Liczne ambulatorja i zakłady lecznicze Kasy Chorych m. Warszawy z wielu względów nie zadawalniają wszystkich potrzeb ubezpieczonych. Zakładane pod naciskiem konieczności, przy znanym głodzie mieszkaniowym, jakkolwiek dobrze wyposażone w przyrządy lekarskie, pojemnością i rozplanowaniem pomieszczeń nie odpowiadają licznej frekwencji ubezpieczonych i w miarę możności są przenoszone do specjalnych gmachów, jak ambulatorjum centralne przy ul. Marjańskiej i ambulatorjum podmiejskie w Grochowie.

Na wiosnę 1927 r. Kasa Chorych m. Warszawy rozpoczęła budowę drugiego wielkiego ambulatorjum dzielnicowego. Jest ono przeznaczone dla mieszkańców przedmieścia Woli i mieścić się będzie przy ul Wolskiej Nr. 52.

Gmach tego ambulatorjum jest wznoszony na placu o powierzchni 2,852 mtr. kw. i posiada cztery kondygnacje, z trzema klatkami schodowemi. W gmachu tym będzie urządzony cały szereg ambulatorjów i zakładów leczniczych, a mianowicie: wielki zakład przyrodoleczniczy ze wszystkiemi działami, kąpieliskiem i basenem do pływania, apteka, pogotowie dzielnicowe, przychodnia dla dzieci, zakład rentgenowski, 2 przychodnie dla kobiet, dwa oddziały chirurgiczne, 2 przychodnie dla mężczyzn, zakład dentystyczny oraz cały szereg poszczególnych gabinetów jak: okulistyczne, laryngologiczne, jaglicze, urologiczne i odmy sztucznej.

Pozatem cały gmach zostanie urządzony stosownie do ostatnich wymagań wiedzy lekarskiej przy jednoczesnem zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki.

Ambulatorjum przy ul. Wolskiej zostanie oddane do użytku ubezpieczonych w jesieni roku bieżącego.

Ten krótki zarys w sposób najzupełniej objektywny przedstawiający rozwój Kasy Chorych m. Warszawy w najogólniejszych rzutach, pozostawia czytelnikom możność wyciągnięcia wniosków, co do rozmiarów i charakteru działalności tej wielkiej instytucji.

Rezerwiści! Czytajcie i popierajcie swój organ.

TREŚĆ: Próba sił — Karol Poraj-Koźmiński, Pan Prezydent Rzeczypospolitej o Panu Marszałku Piłsudskim, List pasterski ks. biskupa polowego, Życzenia świąteczne redakcji, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny: Z dziejów Federacji — Aleksander Wojtecki, Rocznica Wyzwolenia Wielkopolski Dziesięcioro przykazań wojskowego rezerwy — Arcj. Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej. Pułk jazdy Stowarzyszenia — K., Życzenia świąteczne. Walne Zgromadzenie Kół. Depesza do posła Kościałkowskiego. „Z ułanami Beliny" Karola Poraj-Koźmińskiego. Od redakcji. Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków: Walne Zgromadzenie, Poświęcenie sztandaru, Prace historyczne. Kasa Chorych m. Warszawy.

PRENUMERATA: za każde cztery numery z przesyłką pocztową — 1 złoty. **OGŁOSZENIA:** 1 kolumna 600 zł., 1/2 330 zł., 1/4 180 zł., 1/8 100 zł., 1/16 55 zł., 1/32 30 zł.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 17 m. 11, druga brama, drugie piętro. Telefon Nr. 168-74. R-k czekowy w P. K. O. Nr. 2680.

Redaktor i wydawca kpt. rez. Stefan Krzaczyński przyjmuje po uprzednim porozumieniu się telefonicznem.

Administracja czynna w godzinach 10—16 prócz niedziel i świąt.

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona", Warszawa, Nowolipie 2.